ŚWIAT to APTEKA

MEDYCYNA • ZDROWIE • URODA

NOWAK ENERGOTERAPIA

NR 120 (161)

VII/VIII 2021

ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ

NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT

TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

KONTAKT ZE ZBYSZKIEM:

EMAIL:
POMOC@NOWAK.PL

SMS:
601 244 903

LIST:
05-807
PODKOWA LEŚNA,
UL. JAŚMINOWA 7

LIPIEC

WROCŁAW
24.07. 2021

Q HOTEL
UL. ZAOLZIAŃSKA 2

POZNAŃ
31.07. 2021

BIUROWIEC DELTA
UL. TOWAROWA 35

SIERPIEŃ

KATOWICE
05.08. 2021

MDK SZOPIENICE
UL. HALLERA 28

KRAKÓW
06.08. 2021

HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

GDYNIA
14.08. 2021

HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Pytacie Państwo o spotkania grupowe. W Podkowie spotkania grupowe działają już po staremu. W pierwsze 3 dni tygodnia o 11.00. Natomiast w miastach, do których Zbyszek do Państwa dojeżdża, wszystko od września będzie w Waszych rękach. Dzwońcie Państwo, mobilizujcie rodziny i przyjaciół. Jeśli będzie wystarczająco duża grupa chętnych, spotkania grupowe zostaną przywrócone.

Zauważcie Państwo, że pojawia się tym razem w naszej gazetce, w różnych kontekstach, słowo ODWAGA. Odwaga bycia niezależnym w poglądach i trzymania się własnych zasad, albo odwaga bycia uczciwym i skromnym w świecie, który tych cech nie ceni sobie już wcale. A może po prostu odwaga bycia sobą? Jak by tego nie nazwać, okazuje się, że nasz świat jest tak skonstruowany, że prędzej czy później nasza właściwa postawa zostanie zauważona i doceniona. A my, pozostaniemy czyści i nie zbrukani strachem, oportunizmem, biernością i zaniechaniem.

Aleksandra Krajewska-Nowak

UWAGA! UWAGA!

Szanowni Państwo, niczego nadal nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ani zaplanować na 100%. Mamy wielką nadzieję, że harmonogram spotkań nie będzie już musiał ulegać zmianie. Jednak nadal lepiej jest upewnić się o tym zaglądając na stronę **www.nowak.pl** albo dzwoniąc do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34

***

Spotkania indywidualne są możliwe **po uprzedniej rezerwacji!** Osoby, które przychodzą bez rezerwacji, będą proszone o cierpliwość i zostaną przyjęte wg kolejności zgłoszeń, ale po osobach zapisanych. Działa też i dostępna jest w każdej chwili forma kontaktu zwana TSI (Telefoncznym Spotkaniem Indywidualnym) - więcej na ten temat w dołączonej ulotce.

JOHN HENRY TILDEN - LEKARZ ODWAŻNY

Poniższy artykuł dostałem od kolegi bioenergoterapeuty. Jestem Mu bardzo wdzięczny, że podzielił się ze mną wiedzą o naszym wspólnym koledze po fachu sprzed lat. Nie znałem wcześniej tej teorii i tej chlubnej karty w historii medycyny.

Doktor J.H.Tilden żył w latach 1851 – 1940 w USA. Był prekursorem medycyny holistycznej i twórcą teorii toksemii.

Chcę przybliżyć Państwu tę postać, ponieważ Jego rozumowanie niezwykle mi odpowiada, a poglądy są bardzo kompatybilne z moim doświadczeniem i wiedzą.

Moja praktyka, która jak Państwo wiecie, sięga kilkudziesięciu lat, (właśnie w lipcu obchodzimy 30 lecie mojej pracy w ramach samej Firmy SUN, a przecież pomagać ludziom zacząłem wiele wiele lat wcześniej), wskazuje na niemal identyczne wnioski.

Zadziwiające jest to, że już sto lat temu byli odważni lekarze, którzy nie obawiali się stwierdzenia, że medycyna tradycyjna wraz ze stuprocentowym zaufaniem do leków i wszelkiej chemii, brnie w złym kierunku. Podobnie jak dziś, narażeni byli na ostracyzm środowiska i sporej części społeczeństwa, dla której istotne i komfortowe jest łatwe wytłumaczenie problemu i propozycja szybkiego sposobu leczenia.

Przeczytajmy zatem z uwagą i zastanówmy się nad przedstawioną tu tezą. Dziś po stu latach sytuacja nie tylko się nie poprawiła, ale znacznie pogorszyła. Od każdego lekarza dostajemy niemal wyłącznie lekarstwa, czasem ich działanie znosi się nawzajem, a skutki uboczne są bardzo niebezpieczne.

Powrót do naturalnego sposobu leczenia nie jest łatwy i czasem wymaga konsekwencji i cierpliwości, ale zazwyczaj w rezultacie darowujemy sobie wiele lat życia. (ZN)

"Mówi się, że przyzwyczajenia człowieka stają się z biegiem czasu jego drugą naturą. Wiele nałogów trapiących ludzi, tłumaczy się silnym przyzwyczajeniem.

Na przykład, jest wiele ludzi na świecie, którzy od ponad 90 lat przyzwyczaili się do pewnej struktury rządu. Pomimo tego, że ona nie zdała egzaminu i dzisiaj już prawie nie istnieje, twierdzą jednak dalej, że jest to jedyny kierunek, przy którym człowiek będzie żył w dobrobycie i szczęściu, chociaż istnieją tysiące dowodów z przeszłości, które temu przeczą.

Podobnie ma się rzecz (a nawet gorzej) z pewną dziedziną nauki, w której wyuczeni ludzie przyzwyczaili się do pewnych ukierunkowanych twierdzeń i to od wielu stuleci! Trudno też się dziwić, że do dzisiaj ciągną za sobą ten wózek na kanciastych kołach, uporczywie twierdząc, że jest to jedyne i najlepsze rozwiązanie transportu kołowego.

Od zarania dziejów człowiek zawsze starał się znaleźć przyczynę swych chorób i niedomagań. W poszukiwaniach dochodził do różnych wniosków, między innymi do tego, że to złe duchy lub demony zsyłają na ludzi różne choroby, a osoby nimi dotknięte nosiły miano opętanych!

Oczywiście, aby uwolnić się od owych chorób, trzeba było złe duchy wypędzać! Ten mit przetrwał aż do czasu pojawienia się wiedzy medycznej jako nowego zwiastuna i gwaranta powrotu do zdrowia. Od tego czasu, nikt już nie miał i nie ma do dziś żadnych wątpliwości i zastrzeżeń co do kierunku wiedzy medycznej oprócz pewnego lekarza z Ohio, USA.

Był nim czołowy amerykański lekarz i badacz w dziedzinie toksykologii na przełomie XIX i XX wieku, dr med. John H. Tilden. Dokonał on pewnego odkrycia, obalając stare hipotezy wiedzy medycznej i ustanowił nowe na polu walki z chorobami. W związku z tym wypowiedział się jednoznacznie na temat istniejącego sposobu myślenia o przyczynach powstawania chorób, pisząc:

Wiedza medyczna jest ugruntowana na fałszywym założeniu, a mianowicie, że choroby są powodowane wpływem czynników zewnętrznych, czyli że one przychodzą z zewnątrz, jak złe duchy. Wielowiekowe dziedzictwo mitologicznych obciążeń stało się bardzo wyraźne, kiedy człowiek wpadł na teorię zarazków chorobotwórczych. One zastąpiły miejsce złych duchów. Była to odpowiedź na instynktowny, ludzki zew opętania przez złe duchy, demony, które trzeba wypędzić. Nareszcie znalazło się w pełni nowoczesne wytłumaczenie wszelkich uszczerbków i niedomagań zdrowotnych.

Od tego czasu trwa dalej walka z demonami, z tą różnicą, że teraz dostały one nowe imiona, jak: bakterie, zarazki chorobotwórcze, wirusy i kto wie, jakie jeszcze będą wymyślone, a miejsce egzorcysty zajął lekarz. Przy tym wszystkim muszę dodać, że zarazki i bakterie są tymi ostatnimi winowajcami i ostatnim powodem wszelkich źródeł chorobowych.

Inaczej mówiąc, NIE zarazki, wirusy i bakterie są bezpośrednią przyczyną naszych chorób, lecz chory grunt, na którym one lądują. Przygotowany on jest przez szlam, niestrawione resztki pokarmu, odpady wydzielania wewnętrznego i inne toksyny z ich kwasami. To jest ten nawóz, czyli gnój,

(c.d. na str. 2)

J. H. TILDEN - LEKARZ ODWAŻNY

(c.d. ze str. 1)
który jakby sam zaprasza owe wirusy, zarazki i bakterie. A one, ci domniemani wrogowie, są w zasadzie naszymi sprzymierzeńcami i pomocnikami, którzy nas podtrzymują, zżerając rozkładające się śmiecie naszego organizmu.

Na pewno jesteś zaskoczony tym, że prawda ma właśnie takie oblicze. Dr Tilden pisze, że wszystko zaczyna się od naruszenia i rabunkowej gospodarki rezerwami energii zdeponowanej na naszym, znanym już nam koncie siły życiowej. Bez niej nie będzie funkcjonował żaden organ.

Wydzielanie wewnętrzne zajmuje się montażem nowych tkanek i odtransportowywaniem starych, odrzuconych przez organizm. Odrzucona tkanka, która znajdzie się we krwi, gotowa do transportu, musi być natychmiast odprowadzona i wydalona, ponieważ odrzucona tkanka jest toksyczna, czyli w tym stanie jest trucizną. Proces budowy nowych tkanek i odprowadzanie obumarłych pochłania pewien zasób energii. Jest to pierwszy spośród innych procesów koniecznych.

Do tego dochodzi całe towarzystwo procesów niekoniecznych, jak: lęk, zmartwienia, strach, rozkosze życia, szok, samolubstwo, egoizm, fałszywa ambicja, zazdrość, zawiść, złość, nienawiść, nadmierne uczucia, obżarstwo...

Jeżeli każdy lub iluś z tych kompanów potrąci sobie swoją część z konta siły życiowej, to możemy mówić już nie tylko o osłabieniu, ale o zupełnym wyczerpaniu. Wyczerpanie czy osłabienie nie jest jeszcze chorobą. Ono tylko powoduje, że wydzielanie wewnętrzne jest osłabione i staje się coraz powolniejsze, przez co krew coraz bardziej obciąża się toksynami, tracąc swoją prędkość w krwiobiegu. Ten stan dr Tilden nazywa chorobą, czyli toksemią, inaczej mówiąc – zatruciem krwi!

Dr J. Tilden pisze:

Jeżeli zawartość trucizn we krwi przekroczy granice tolerancji, zaczyna się pewien kryzys, który jest niczym innym jak stanem wydalania trucizn. Ten stan nazywamy chorobą, chociaż właściwą chorobą jest toksemia. To, co my przyzwyczailiśmy się nazywać chorobą, to są symptomy, czyli oznaki choroby, wywołane wzmocnionym wydzielaniem toksyn przez błony śluzowe.

Gdy wydzielanie odbywa się przez nos, nazywamy to katarem lub przeziębieniem. Jeżeli taki kryzys powtarza się często, następuje zgęszczenie błony śluzowej i tworzą się wrzody ropne. W tym stadium rozwija się katar sienny lub astma. Gdy kryzysem toksemicznym będą dotknięte migdały, gardło lub inne organy dróg oddechowych, wtedy mówi się o zapaleniu migdałów, jamy ustnej, gardła, oskrzeli lub płuc.

Ale, co znaczą te wszystkie nazwy? To są tylko symptomy wydalania toksyn z krwi w poszczególnych miejscach. Te oznaki chorobowe posiadają ten sam charakter i powstają tylko z jednej przyczyny: To jest kryzys toksemii. Ten opis dotyczy każdego innego narządu w organizmie. Każdy z nich może być mniej lub bardziej osłabiony przez: stres, strach, złe przyzwyczajenia, skaleczenia itp. Każdy organ w tym wypadku może stać się miejscem toksycznego kryzysu. Symptomy zmieniają się w zależności od dotkniętego kryzysem narządu, dając złudny obraz, jakby każdy kompleks symptomatyczny był inną samodzielną chorobą.

Dzięki rozpoznaniu i zrozumieniu toksemii od strony tych przebiegów toksemicznych, można każdy kompleks symptomatyczny sprowadzić do tej samej przyczyny, do toksemii!

Dr J. Tilden pisze dalej, że tak długo jak człowiek istnieje, ciągle usiłował i usiłuje nadal znaleźć jakąś kurację, która pomogłaby mu poprawić jego zły stan zdrowia. Jak dotychczas, działanie każdej kuracji jest ograniczone w czasie, oraz nie usuwa przyczyn choroby. Zamiast starać się ją znaleźć, powinieneś lepiej zahamować tworzenie się chorób. Ty sam(a) jesteś bezpośrednim powodem ich powstania. Staraj się być swoim własnym lekarzem, zamiast swoim niewolnikiem.

Setki czasopism z tysiącami pomysłów dietetycznych wprowadzają czytelnika w zakłopotanie i sieją zamęt. Każda kuracja przynosi kasę temu, co ją proponuje i temu, co ją udostępnia. Choremu pozostaje tylko nadzieja na poprawę z krótkofalową ulgą. Później choroba biegnie dalej swym starym torem, bo kryzys zatrucia ciągle istnieje.

Gdy stopień zatrucia spadnie poniżej pewnej granicy tolerancji organizmu, choroba znika automatycznie. Choroba nie została w tym wypadku wykurowana lub wyleczona. Organizm sam wrócił do równowagi i będzie usiłował ją dalej utrzymać tak długo, jak długo Ty sam, swoim rozsądnym trybem życia, jemu na to pozwolisz.

Jeżeli degenerujące przyzwyczajenia zostaną dalej kultywowane, to znów zaczną się gromadzić toksyny i następny kryzys ponownie da znać o sobie. Medycyna usiłuje ciągle kurować kryzysy toksemiczne, aż dotknięty chorobą organ, poprzez stałe obciążenie toksyczne, przejdzie do stanu choroby chronicznej. A na końcu, przeważnie wyjaśnia tę sprawę chirurg swoim skalpelem. Dopóki przyczyny kryzysu chorobowego nie zostaną rozpoznane i usunięte, nie może być mowy o żadnym wyzdrowieniu. Nikt nie może Twojej choroby wykurować, dopóki Ty sam nie będziesz zdolny do zmiany swych przyzwyczajeń kulinarnych. Na tyle dr Tilden.

Te wszystkie kryzysy zdrowotne są dowodem ciągle istniejących w naszym organizmie inteligentnych sił wszczepionych nam przez naszego Konstruktora. Przez całe nasze życie dążą one do utrzymania naszego organizmu w jak najlepszej kondycji, pod każdym względem i w każdym miejscu, na ile tylko my jesteśmy w stanie to umożliwić naszym trybem życia.

Zdrowie i choroba są to dwie strony tej samej monety. Natura nie chce nam chorobą zaszkodzić. Choroba, jest to tylko wysiłek Natury, aby pozbyć się tych trucizn z krwi. Inaczej mówiąc, jest niczym innym jak tylko kolejną próbą przeżycia tego organu, jaki jest w danym wypadku dotknięty toksemią, czyli pierwszym krokiem w kierunku do zdrowia, do którego Natura przez całe nasze życie zmierza.

Czasem jest już za późno na ratunek ze strony Natury. Na tym ringu każdy ostatni nokaut jest zawsze śmiertelny. Stan konania czy agonii jest tym ostatnim kryzysem toksemicznym oraz ostatnią próbą organizmu pozbycia się trucizn. Jest to ostatnia walka zdrowych komórek z martwymi, których ilość się ciągle zwiększa, wydając do krwi swój trupi jad.

Jeżeli nie wystarczy siły życiowej na naszym koncie do dalszej walki o życie, następuje przewaga białego szlamu we krwi. Powoduje to nie tylko zatkanie się serca, ale też chemiczną przemianę krwi, czyli jej rozkład. Następuje całkowite zatrucie. Ten doskonały ludzki mechanizm nagle się zatrzymuje, a na pogrzebie towarzyszące osoby pochylają swe czoła, z pełną rezygnacją przed tajemniczą mocą śmierci.

Ten smutny moment nie pozostawia dużo miejsca na wyszukany komentarz. W tym miejscu chcę dołączyć tylko tę jedną sentencję myślową, jako klepsydrę!

Prof. A. Ehret pisze:

Niewiedza jest jedyną tragedią naszego życia. Niewiedza jest też ostatnią przyczyną wszystkich chorób, starzenia się i śmierci. Nie wiedzieć, jest pewnego rodzaju przewinieniem, za które, chociaż często popełnia się w nieświadomości, zostaje się w końcu ukaranym.

Wydawałoby się, że dziwny i niesprawiedliwy jest ten bieg wydarzeń, ale wniosek pozostaje tylko jeden: Niewiedza nie chroni przed karą!

Dlatego za różne błędy i przewinienia możesz liczyć u ludzi na wybaczenie. Natomiast za wykroczenia przeciw Naturze będziesz musiał ponieść konsekwencje i zostaniesz prędzej czy później ukarany. To jest tylko kwestia czasu. Pozostaje tylko pytanie: KIEDY?

Bez względu na to, w jakiej generacji wiekowej się znajdujesz, nie daj sobie przez nikogo wmówić, że wiele chorób przychodzi z wiekiem. Jest to zwyczajna spychotechnika, aby odsunąć od siebie winę i obarczyć nią inny podmiot, czyli czas, który upłynął. Mamy dalej do czynienia z klasycznym sposobem myślenia, że wszystko co złe, przychodzi z zewnątrz. Jak nie złe duchy, to zarazki i wirusy, a jak to nie wystarczy to następna możliwość – proces starzenia się. Dzisiaj stało się to bardzo popularne i sterowane przez masową psychologię różnych ośrodków przekazu informacji, a już najgorsze jest to, jeżeli słyszysz taki komentarz od lekarza, u którego szukasz pomocy.

Przeciętnemu człowiekowi zostało to wmówione lub dał sobie wmówić z braku innej alternatywy. Ma to tak głęboko wbite do mózgu, że sam w to uwierzył, powtarzając: No, tak już jest, wszystko przychodzi z wiekiem i czeka tylko, kiedy ten balast na niego spadnie. Co gorsze, że z takim uzasadnieniem niektórych symptomów chorobowych spotykają się nie tylko osoby w podeszłym wieku, ale często ludzie młodszej generacji, którzy dopiero co przekroczyli próg trzydziestu lat, a nawet i młodsi.

Przekroczenie 60, 70, 80 czy 90 lat, jest w gruncie rzeczy związane z różnego rodzaju chorobami wieku podeszłego i temu nie da się zaprzeczyć ani tego ukryć. Tak zawsze było i tak jest dzisiaj. Ale tak wcale nie musi być. Wcale nie znaczy, że z biegiem czasu otrzymujesz swoją porcję chorób jakby automatycznie z przydziału i musisz ją odebrać.

Za zaistniały stan rzeczy nie ponosi winę tylko czas, który upłynął, lecz w przeważającej mierze Ty sam(a). Właśnie w tym czasie nagrabiłeś sobie tę czy inną chorobę między innymi łyżką, nożem i widelcem oraz, na pewno nierzadko, swoim nie zawsze rozsądnym trybem życia.

Jest rzeczą absolutnie oczywistą, że nikt nie może wpłynąć na bieg swego wieku kalendarzowego. Z każdą chwilą oddalamy się nieubłaganie od momentu naszych urodzin i ten bezpowrotny strumień czasu nie daje się nawet spowolnić. Nie podlega żadnej dyskusji, że czas pozostawia na każdym z nas pewne ślady swojego przejścia, tylko że one nie zawsze muszą być tak głębokie, jak się ogólnie przyjmuje.

Natomiast możesz wpłynąć na bieg swego wieku biologicznego, chociaż tego gońca też nie można zatrzymać. Ale w dużym, a nawet w bardzo dużym, stopniu możesz go wyhamować. Stopień jego wyhamowania zależy tylko od Ciebie.

Weź pod uwagę, że co dwa i pół miesiąca odnawia się całkowicie Twoja krew. Co jedenaście miesięcy odnawiają się wszystkie cząsteczki ciała, a co dwa lata dostajesz jakby w prezencie całkowicie odnowiony szkielet /wg dr Paul C. Bragg/. Można więc przyjąć, że co dwa, a w najgorszym wypadku co trzy lata, rodzisz się na nowo!

Jeżeli w przeciągu owych trzech lat i kolejnych zaczniesz wzbogacać swój organizm naturalnym, żywym i zdrowym pokarmem oraz rozsądnym i zrównoważonym trybem życia, to efekt Twoich naturalnych zabiegów upiększających na pewno zacznie się uwidaczniać w osobistym samopoczuciu i na twarzy. Ona w końcu będzie nową wizytówką Twego aktualnego wieku biologicznego, co z pewnością sam(a) zauważysz oraz wszyscy z kręgu Twoich bliskich, przyjaciół i znajomych, a dla innych osób, data Twoich urodzin pozostanie tylko Twoją tajemnicą.”

ZADANO MI CIEKAWE PYTANIA

W.S.: "Moje pytanie brzmi następująco - czy to, co Pan robi, jest zgodne z wiarą katolicką? Czy Kościół akceptuje taką skądinąd "zabawę" w Boga... A jeśli tak, to czy zdarzają się sytuacje, że Pan się w swojej praktyce myli, bądź nie pomaga w ogóle choremu?".

Przede wszystkim chcę Panu podziękować za zainteresowanie moją osobą oraz za zadane pytania. Wszystkie tego typu Państwa wątpliwości traktuję bardzo poważnie, dlatego dołożę starań, żeby możliwie wszechstronnie odpowiedzieć.

Strona **www.nowak.pl** zawiera bardzo dużo informacji o moich relacjach z Kościołem oraz jego otwartymi na sprawy nieoczywiste przedstawicielami. Długo mógłbym wymieniać. Znajdzie Pan tam historię postawienia figury Matki Bożej na Antarktydzie (można dotrzeć także poprzez stronę www.matkaboskaantarktyczna.pl), kulisy mojej ojcowsko-synowskiej relacji z arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim, zapisy ciekawych dyskusji z biskupem Pylakiem, czy też historię wielkiej przyjaźni z moim wieloletnim proboszczem, księdzem Leonem Kantorskim.

Decyzję o zapoznaniu się z tym materiałem pozostawiam Panu.

28 lat temu pewna siostra zakonna miała wątpliwości, czy umożliwić mi spotkanie z chorą dziewczynką leżącą w szpitalu. Podarowałem jej wtedy książkę *„Ręce, które leczą"*. Na okładce z tyłu jest moje zdjęcie z arcybiskupem Dąbrowskim oraz Jego wpis do mojej księgi pamiątkowej.

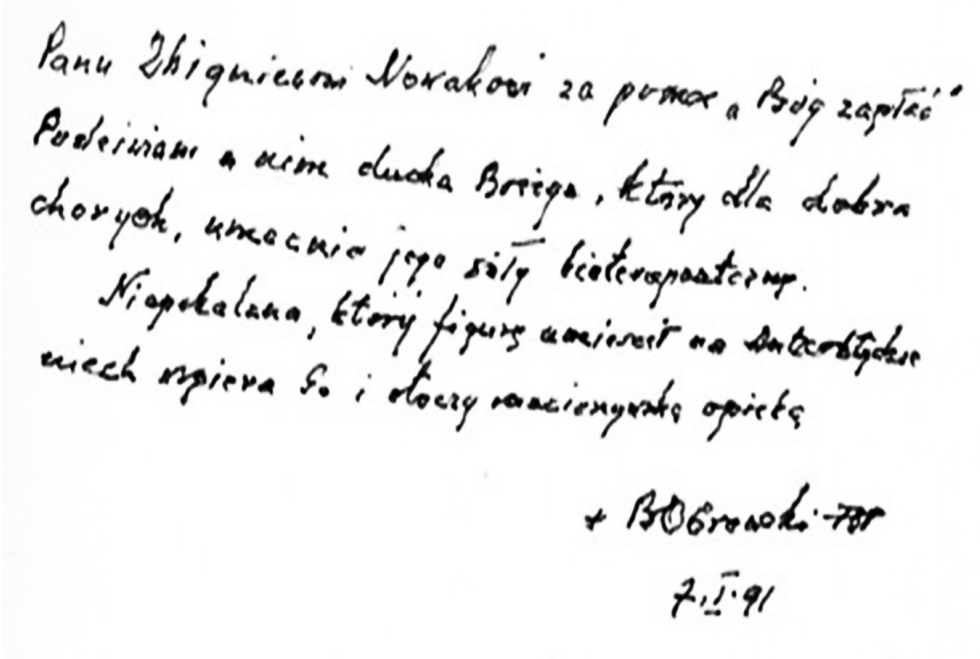
Panu Zbigniewowi Nowakowi za pomoc „Bóg zapłać"
Podziwiam w nim ducha Bożego, który dla dobra
chorych, umacnia jego siły bioterapeutyczne.
Niepokalana, którą figurę umieścił na Antarktydzie
niech wspiera Go i otoczy macierzyńską opieką
+ BDąbrowski
7.I.91

"*Panu Zbigniewowi Nowakowi za pomoc "Bóg zapłać". Podziwiam w nim ducha Bożego, który dla dobra chorych, umacnia jego siły bioterapeutyczne. Niepokalana, której figure umieścił na Antarktydzie, niech wspiera Go i otoczy macierzyńską opieką."*

Po przeczytaniu tego wpisu, siostra powiedziała: jeśli ksiądz arcybiskup tak powiedział, to Bóg tak powiedział. I dzięki temu uratowaliśmy dziewczynkę przed amputacją nogi.

Ze względu na dalszy ciąg pytania, zwłaszcza sugestię „zabawy" w Boga, z całego serca polecam Panu lekturę artykułu Pana Profesora Marka Szewczyka – jest w lutowym numerze gazety "*Świat to Apteka",* której pdf także jest na stronie www.nowak.pl - w zakładce Baza Wiedzy. Ten sam temat poruszyliśmy z Panem Profesorem w lutowym wydaniu programu *„Ręce, które leczą"* – tym razem zakładka Video.

Profesor Szewczyk odnosi się do lektury książek najsłynniejszego bodajże księdza – bioterapeuty, a jednocześnie uczonego i wielokrotnego kandydata do nagrody Nobla – Włodzimierza Sedlaka.

Oto fragment tego artykułu.

„Nie trudno dostrzec bardzo daleko idącą zbieżność pomiędzy tym, co proponuje swym podopiecznym Zbyszek Nowak, a teorią bioenergetyki, której twórcą jest śp. ks. prof. Włodzimierz Sedlak. Ten zmarły w 1993 r. ksiądz i jednocześnie wybitny autor licznych prac naukowych, z wykształcenia biolog, zanegował panującą przez długie dziesięciolecia na gruncie nauki biologii tezę, zgodnie z którą żywy organizm jest niczym więcej, jak tylko sumą zachodzących w nim reakcji chemicznych, twierdząc że oprócz owych reakcji chemicznych, fundamentalne znaczenie dla każdego żywego organizmu ma dokonujący się w nim ruch elektronów: fononów (drgań cieplnych sieci krystalicznej) i fotonów (kwantów światła).

(…) A zatem, to, co proponuje Zbyszek Nowak, to nie żadne cuda, które można oceniać w kategoriach wierzenia (wiary), albo niewierzenia (niewiary). Przeciwnie, jest to oddziaływanie na ów ruch elektronów, produkcję fotonów i fononów, które zachodzą w każdym żywym organizmie. To te procesy decydują o przebiegu reakcji chemicznych w nim zachodzących. A na ich prawidłowy przebieg oddziaływać może bioenergoterapeuta."

Profesor Sedlak całym swoim życiem starał się udowodnić, że w pracy z energią nie ma ani nic nadprzyrodzonego, ani żadnej szarlatanerii. Każdy z nas jest częścią Boga i jeśli kierują nami czyste intencje i miłość bliźniego – to co robimy, jest Bogu miłe.

Nauka, a zwłaszcza fizyka kwantowa, coraz bardziej zbliża się do pełnego opisania tego zjawiska, chociaż wiele kwestii jeszcze pozostaje zagadką. Wiadomo jednak na pewno, że wszystko wokół nas jest energią. Ja zaś mam ogromne możliwości używania jej dla dobra własnego i innych ludzi. Dar (talent), który dostałem od Boga, jest wyjątkowy. Wiąże się z olbrzymią odpowiedzialnością oraz poświęceniem. Od lat dostaję potwierdzenia, także od księży, że używam go godnie i czynię dobro.

Pyta Pan również, czy się mylę, i czy zdarza się nie pomóc.

Dotknąłem w mojej ponad 40-letniej praktyce ponad milion ludzi. Kiedyś mogłem jeszcze nie wiedzieć wszystkiego o zaburzeniach energetycznych w naszym ciele. Dziś mam taką skalę porównawczą i takie doświadczenie, że pomyłka jest praktycznie niemożliwa.

Pytanie, czy zdarza się nie pomóc, mogę skwitować jednym słowem – nie. Ale to z pewnością nie wyjaśni sprawy do końca. W największym skrócie, bo jest to temat na wielogodzinny wykład, mogę powiedzieć, że jeśli spełnione są pewne warunki – pomoc nadchodzi zawsze. Tak jak nie sposób się nie zamoczyć wchodząc do oceanu. Warunki zaś są niezmiernie proste i oczywiste, ale dla wielu ludzi trudne do spełnienia. By nie zablokować płynącej energii potrzebna jest życzliwość, akceptacja oraz spokój. Wtedy możliwe jest wszystko. Serdecznie pozdrawiam.

Zbyszek Nowak

JEDNA Z ENERGETYCZNYCH BLOKAD

Denerwować się
To znaczy
Mścić się na własnym zdrowiu
Za głupotę innych!
(Ernest Hemingway)

Trafiłem na ten cytat przypadkiem i od razu pomyślałem sobie, że muszę ten temat rozwinąć dla moich Czytelników. Zwłaszcza, że mówi dokładnie o tym, o czym wspominam pod koniec materiału zamieszczonego powyżej. O potężnej energetycznej blokadzie, przez którą odbieramy sobie dostęp do energii życia.

W naszym zwariowanym świecie codziennie, może nawet co chwilę, zdarzają się sytuacje stresowe, coś co powoduje, że puszczają nam nerwy. Fundujemy sobie wtedy groźną dawkę trucizny.

Wszystko, co zrobisz w nerwach będzie obarczone jakąś skazą. Pół biedy, jeśli to będzie tylko źle na przykład wykonana praca, coś co można jeszcze naprawić. Gorzej, jeśli skutki Twoich nerwów będą nieodwracalne. Pomyśl o tym, zanim wydarzy się coś okropnego.

Pomyśl już w sytuacji, kiedy ktoś lub coś wyprowadziło Cię z równowagi, a Tobie ze zdenerwowania trzęsą się ręce. Na razie tylko coś się rozlało,albo stłukło, ale jeśli się natychmiast nie uspokoisz, strat będzie znacznie więcej.

Teoretycznie doskonale to wiesz. Jednak zazwyczaj praktyka idealnie mija się z teorią. Dlatego teraz, sprzątając, nie eskaluj swojego zdenerwowania, ale przypomnij sobie, że właśnie mścisz się na swoim zdrowiu za czyjąś (czasem własną) bezmyślność, lekkomyślność, niewiedzę czy głupotę…

Zdobądź się na wspaniały prezent dla siebie – opanowanie emocji. Spokój, który zamiast długich godzin ogromnego dyskomfortu, przyniesie Ci bezcenne dary dla Twojego ciała i psychiki. Nie wspominając jeszcze o naszym ciele energetycznym, które jest na tego typu bodźce (zarówno negatywne, jak i pozytywne) o wiele bardziej wrażliwe niż Ci się wydaje.

Poczucie zwycięstwa nad swoimi słabościami, poczucie posiadania władzy nad emocjami, które w efekcie przynosi nieopisaną radość, jest nie do przecenienia.

Zacznij od zaraz. Lada chwila życie dostarczy Ci okazji do treningu. Jeśli uda Ci się nie zakłócić Twojej harmonii, energetycznej równowagi – Twoje ciało będzie Ci bardzo wdzięczne. Nie poczujesz typowego dla stresu zmęczenia i znużenia, poczujesz nagły przypływ szczęścia. Sam powiedz, czy może być coś piękniejszego?!

A jeśli jesteś osobą korzystającą z mojej pomocy, musisz wiedzieć, że każde Twoje zdenerwowanie psuje mi robotę i oddala Cię od upragnionego celu, czyli powrotu do zdrowia.

Z powodu nerwów zaciskają się naczynia krwionośne, krew płynie wolniej, serce pracuje nieregularnie, cyrkulacja tlenu do komórek - zwłaszcza komórek mózgowych - jest utrudniona. Przestajesz myśleć logicznie i działać racjonalnie. Zaraz popełnisz jakieś głupstwo, albo o czymś ważnym zapomnisz, albo zrobisz krzywdę sobie lub komuś bliskiemu. Komuś, na kim przecież bardzo Ci zależy - więc potem będzie Cię czekał długi proces powracania do normalności.

Prawdę powiedziawszy, jest to proces zaczynania wszystkiego od nowa. Nie warto! Zatrzymaj się, usiądź, zrób 3 gesty i wygraj!

Twój Zbyszek Nowak

NAUCZYCIEL ŻYCIA

Starzec spotyka młodego mężczyznę, który pyta:
“Czy mnie Pan pamięta ?”
Starzec zaprzecza. Wówczas młody człowiek mówi mu, że był jego uczniem, a nauczyciel pyta:
„Co robisz? Czym zajmujesz się w życiu?”
Młody człowiek odpowiada:
„Cóż... zostałem nauczycielem”.
„Ach, jak dobrze, to zupełnie jak ja, nieprawdaż?” pyta staruszek.
“No tak. Właściwie, to zostałem nauczycielem dzięki Panu. Zainspirował mnie Pan swoją osobą ”.
Zaciekawiony starzec pyta młodego człowieka, kiedy zdecydował się zostać nauczycielem a on opowiada mu następującą historię:
„Pewnego dnia mój szkolny kolega przyszedł do szkoły z nowym, super zegarkiem, którego zapragnąłem.
Ukradłem go więc, zwyczajnie wyjąłem z jego kieszeni.
Niedługo potem kolega zauważył, że jego zegarek zaginął i natychmiast poskarżył się naszemu nauczycielowi, czyli Panu.
Wówczas zwrócił się Pan do klasy, mówiąc: „Zegarek tego ucznia został dziś skradziony podczas zajęć. Kto go ukradł, proszę go zwrócić ”.
Nie zwróciłem go wtedy, nie chciałem tego zrobić.
Wówczas zamknął Pan drzwi i powiedział nam wszystkim, żebyśmy wstali i stanęli w kręgu.
Zamierzał Pan przeszukać nasze kieszenie, jedną po drugiej, po kolei, aż zegarek zostanie znaleziony.
Dodatkowo jeszcze kazał nam Pan zamknąć oczy, ponieważ życzy Pan sobie odnaleźć zegarek tylko wtedy, gdy wszyscy będziemy mieli zamknięte oczy.
Tak też uczyniliśmy.
Chodził Pan od kieszeni do kieszeni, od ucznia do ucznia a kiedy przeszukiwał Pan moją kieszeń i znalazł zegarek, wyjął go Pan i mimo to, kontynuował Pan przeszukiwanie wszystkich kieszeni, a kiedy Pan skończył, powiedział Pan: „Otwórzcie oczy. Zegarek się odnalazł. ”
Nikomu Pan o tym nie powiedział. Nigdy więcej Pan o tym nie wspomniał. Nigdy też nikt się nie dowiedział, kto ukradł zegarek.
Tego dnia na zawsze ocalił Pan moją godność.
To był najbardziej haniebny dzień w moim życiu.
Lecz był to także dzień, w którym postanowiłem nie zostać złodziejem czy też złym człowiekiem w szerokim tego słowa pojęciu. Nigdy nic mi Pan nie powiedział, ani nawet nie skarcił mnie Pan, nie wziął na stronę, aby dać mi lekcję moralną. Nigdy.
Mimo tego, otrzymałem jasne przesłanie, odczytałem Pana wiadomość bardzo wyraźnie.
Dzięki Panu zrozumiałem, jak powinien postępować prawdziwy pedagog.
Pamięta to Pan, profesorze?
Stary profesor przytaknął: „Tak, pamiętam tą sytuację ze skradzionym zegarkiem, którego szukałem w kieszeniach wszystkich uczniów. Nie pamiętałem Ciebie, ponieważ wówczas, szukając zguby, również miałem zamknięte oczy”.
To jest istota, esencja nauczania:
“Jeżeli musisz kogoś poniżyć, by wzbudzić w nim chęć poprawy, nie masz pojęcia o nauczaniu”.

Źródło: Internet

HISTORIA KAROLINKI

W 6 miesiącu ciąży rodzi się maleństwo ważące 650 gramów.
Prawie pół roku spędza w szpitalu.
W pewnym momencie stają nerki.
Lekarze twierdzą, że dziecku pozostały zaledwie godziny życia.
Nawet nie ma sensu ratować.
Jeśli przeżyje, to będzie rośliną.
Rodzice zaczynają działać.
Przypominają sobie o programie „Ręce, które leczą” Zbyszka Nowaka.
Mimo sceptycyzmu robią zdjęcia i przyjeżdżają do Podkowy.
Zdjęcia przekazują ochroniarzowi w bramie.
Wracają do domu.
Na drugi dzień przyjeżdżają do Podkowy na spotkanie.
Zbyszek – mówi, że już pracował nad dzieckiem.
Prosi, żeby spokojnie wracać do szpitala i że wszystko będzie dobrze.
Na oddziale poruszenie.
Dziecko trzeba było reanimować, bo stanęło serce.
Ale serce szybko znów podjęło pracę.
Wraz z sercem ruszają nerki i organizm błyskawicznie zaczyna się oczyszczać.
Można już podawać następne leki – cały organizm pracuje.
Wtedy zaczyna się regularny kontakt.
Codziennie telegram!
Aż do szczęśliwego końca!

***

Napisałem tę opowieść prawie jak wiersz, bo też brzmi to jak prawdziwa poezja.
Dziś Karolina jest już dorosłą kobietą. Rozmowę z Jej Rodzicami możesz obejrzeć w programie “Ręce, które leczą” z grudnia 2019 roku. (zn)

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

STUDIO PISTACJOWE
W położonym na uboczu wśród drzew domu jednorodzinnym, jest dwuosobowe, przestronne studio, czyli komfortowy pokój z łazienką i w pełni wyposażonym anseksem kuchennym.
Cena: 150 PLN za dobę od osoby.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.

APARTAMENT LEŚNY
Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażona kuchnia.
Maksymalna liczba osób – 6.
Cena: 300 PLN za dobę.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.

WILLA ALKANO
Wolnostojący, całoroczny, nowocześnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród.
Cena 120 złotych za dobę od osoby.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.

PENSJONAT ALICJA
Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie.
Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia.
Cena 70 złotych od osoby za dobę.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.

Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Lipiec’21			Sierpień’21		
poniedziałek	wtorek	środa	poniedziałek	wtorek	środa
12	13	14	02	03	04
19	20	21	09	10	11
26	27	28	23	24	25

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć.
Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook’u
Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:
Firma SUN Marian Zbigniew Nowak
05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7
Redaguje: zespół
tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34
SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502
e-mail: pytania@nowak.pl
www.nowak.pl